



*Gazetka ZSGH
Maj – czerwiec 2019*

*Redaguje zespół
Grafika kkuromiko*

Witamy wszystkich czytelników. Mamy nadzieję, że wkrótce dołączycie do redakcji „Majdanki”.

Podzielcie się przeżyciami, fotkami, opiniami, informacjami. Możecie podpisywać się pseudonimem. Wasze teksty wysyłajcie na adres: krysiamaz@gmail.com

Wszelkich informacji udziela Wam pani Krystyna Mazurek w sali 102, pani Magdalena Czarnecka oraz panie z biblioteki. Ostatni numer gazetki znajdziecie zawsze na **stronie internetowej** szkoły. Zaś, w **bibliotece szkolnej** znajduje się segregator z poprzednimi i aktualnymi numerami naszej gazetki.



Redakcja

W NUMERZE:

- Wywiad z Mateuszem Kozłowskim laureatem Olimpiady Wiedzy o Żywności i Żywieniu.
- Wspomnienia maturzysty – tradycyjne już wspomnienia absolwentów. W tym roku wspomina Damian Andrzej Biedrzycki.
- Żonkile pamięci.
- Moje fascynacje literackie.
- Smoki (mythologol) czasem nazywane dragonami.

WYWIAD RZEKA Z MATEUSZEM KOZŁOWSKIM

Dzisiaj rozmawiamy z Mateuszem Kozłowskim – laureatem Olimpiady Wiedzy o Żywności i Żywieniu. Mateusz jako laureat, ma już w kieszeni indeks na wyższą uczelnię.

Majdanka: *Mateuszu, gratulujemy wielkiego sukcesu.*

Przypomnijmy zająłeś...

Mateusz: Dziękuję. Zająłem pierwsze miejsce w eliminacjach okręgowych (wojewódzkich) i drugie miejsce w eliminacjach centralnych (ogólnopolskich).

Majdanka: *To wielkie osiągnięcie, zapewne efekt twojej ciężkiej pracy?*

Mateusz: Nie przesadzajmy, że wielkie. Wydaję mi się, że jest to zasługa kilku czynników: pracy, szczególnie przy etapie centralnym, podejścia, które zmieniło mi się o 180 stopni podczas całej Olimpiady, szczęścia, jak przy etapie okręgowym, kolegów, którzy mnie wspierali, ale przede wszystkim nauczycieli, a w szczególności Pani Stoczkowskiej i Pani Pręgowskiej, którzy mi pomagali w różny sposób od uczenia mnie, motywowania i wspierania, pomimo że już w pewnym momencie nie dawałem rady, na poświęcaniu swojego czasu, aby mnie jak najlepiej przygotować, a także w pewnych momentach wytrzymywanie ze mną, gdy zaczęło mnie już to wszystko przerastać.



Źródło: I. Stoczkowska

Majdanka: *Powiedz naszym czytelnikom, jak wygląda olimpiada, musiałeś przecież przejść przez kolejne etapy, aby walczyć o zwycięstwo w finale?*

Mateusz: Pierwszy etap, czyli szkolny polegał na napisaniu testu.

Etap okręgowy wygląda tak samo jak etap szkolny, tylko jest trudniejszy, jeżeli chodzi o pytania. Aby dostać się do etapu centralnego należało uzyskać powyżej 80 punktów na 100 możliwych do uzyskania. W etapie centralnym startuje ok. 60 osób z najwyższymi wynikami z całej Polski. Etap centralny już jest bardziej złożony niż dwa poprzednie. Składa się z trzech części. Pierwsza to test pisemny. 30 osób, które osiągną najwyższy wynik, przechodzą do drugiej części. Druga część jest to trochę zagadka, ponieważ wiadomo tylko, że jest to projekt związany z technologią gastronomiczną, produkcją gastronomiczną, planowaniem i oceną żywienia. Co roku jest co innego i nie wiadomo czego się spodziewać, np. w tym roku musiałem zrobić broszurę na temat warzyw kapustnych. 15 osób, które uzyskają najwyższą liczbę punktów z tych dwóch części uzyskują tytuł laureata Olimpiady Wiedzy o Żywności i Żywieniu, natomiast najlepsze 6 osób z tej 15 przechodzi do trzeciej części. Trzecia część jest to tzw. część ustna, która ma formę quizu, który trochę przypomina program „Jeden z dziesięciu”. To jest najłatwiejsza część z całej Olimpiady. Quiz ten ma wpływ na kolejność miejsc od pierwszego do szóstego i suma punktów z tych trzech części decyduje o zajętym miejscu, ale bardziej chodzi o to, aby się pokazać na sam koniec.

Majdanka: *Jak wyglądały Twoje przygotowania do kolejnych etapów i jakie miałeś do tego podejście?*

Mateusz: Pamiętam, że były przed etapem szkolnym zajęcia dodatkowe, na które chodziły osoby chcące podejść do etapu szkolnego. Kompletnie mi się tam chciało chodzić, byłem na nich z dwa razy. Żeby nie było wątpliwości, do Olimpiady chciałem podejść, ale na te zajęcia to tak nie za bardzo. Wyglądało to tak, że Pani Stoczkowska, która je prowadziła, brała książkę z testami z poprzednich lat i czytała każdemu pytanie i trzeba było na nie odpowiedzieć. W dniu etapu szkolnego przeczytałem z trzy razy zeszyt od towaroznawstwa i poszedłem tam na zasadzie „może się uda, a jak nie, to trudno”. Wtedy mi w ogóle jeszcze nie zależało na tym. Część osób, w tym ja myślało, że przejdzie dalej inna osoba, która już brała udział rok temu. Okazało się, że jednak mi się udało przejść dalej. Myślałem wtedy, że to po prostu szczęście, przypadek.

Majdanka: *Jak widać Twoja zasada sprawdziła się, ale następne etapy nie były już takie łatwe?*

Mateusz: Co roku wydawana jest książka z tzw. tematem przewodnim etapu. W tym roku był to: „Produkty mleczne. Technologia i rola w żywieniu człowieka” i na podstawie tej książki jest układane ok. 40% pytań zarówno na etapie okręgowym jak i centralnym.. Przygotowując się miałem zajęcia raz w tygodniu, pod koniec dwa razy, bo jeszcze Pani Studzińska mi pomagała w aspekcie chemicznym. Cały czas pomagała mi Pani Pręgowska zarówno od strony naukowej jak przede wszystkim od strony mentalnej. Na każde zajęcia miałem zrobić kilka testów z etapu okręgowego oraz uczyć się dwóch rozdziałów z tej książki o mleku. Jako że na początku mi się średnio chciało i też czasu nie miałem, robiłem te testy w tym samym dniu, w którym miałem zajęcia a tych rozdziałów uczyłem się w autobusie, jadąc do szkoły. Robiłem to wtedy na zasadzie „żeby nikt się nie czepiał, że nic nie robię”. Zajęcia wyglądały tak, że na początku byłem przepytany z tej książki, a potem czytałem pytania i odpowiedzi z książki. Nie dawałem sobie wielkich szans, wiedząc, że bardzo mało osób przechodziło do etapu centralnego a z tego chyba jedna została laureatem, ale przemyślałem to i uznałem, że warto zaryzykować i podszedłem to tego poważnie i w końcu gdzieś tak przed świętami Bożego Narodzenia, zaczęło mi zależeć. W przerwie świątecznej oraz po powrocie do szkoły cały wolny czas poświęcałem na naukę.

Majdanka: *W etapie okręgowym czułeś się pewny, nie stresowałeś się?*

Mateusz: Dostałem test i na pięć minut mnie zamurowało, miałem myśli „jak ja nic nie umiem, co ja tu robię, aby wstydu nie zrobić”. Na szczęście udało się i to samo powiedziałem Pani Stoczkowskiej, mając w głowie, jakie miałem do tego podejście na początku.

Majdanka: *Etap centralny był trudniejszy?*

Mateusz: Przygotowując się, cały czas przerabialiśmy testy tylko już z etapu centralnego Miesiąc przed etapem centralnym miałem dwa a nawet trzy razy w tygodniu zajęcia z Panią Stoczkowską. Podstawą, była książka o mleku, testy z poprzednich lat, książki z poprzednich edycji Olimpiady oraz książka pod tytułem „Żywienie człowieka 1 Podstawy nauki o żywieniu”, zawierająca takie najważniejsze informacje, mająca prawie 600 stron. Dodatkowo korzystałem z wszystkich książek i zeszytów od przedmiotów zawodowych, podręcznik od chemii rozszerzonej i biologii podstawowej, repetytoriów do egzaminów zawodowych. Każdą tą książkę na początku przeczytałem dwa razy, za pierwszym razem po prostu przeczytałem a za drugim razem wzięłem nowe zeszyty, powyciągałem moim zdaniem najważniejsze informacje i porobiłem notatki. Po feriach zimowych, gdzie jeszcze złamałem sobie stopę, zaczęły się już przygotowania pełną parą. Zacząłem już się uczyć tego wszystkiego, tyle ile dałem radę. Do pomocy ponownie włączyła się Pani Studzińska, Pani Juzaszek, która uczyła mnie technologii gastronomicznej z towaroznawstwem oraz Pani

Aumüller, która pomagała mi, jeżeli chodzi o biologię. Dochodziło do tego, że miałem nawet po pięć razy w tygodniu spotkania z nauczycielami. W pewnym momencie miałem już wszystkiego dość, ale z drugiej strony, chciałem udowodnić przede wszystkim sobie, ale też po części pokazać nauczycielom, że się da, że jest to możliwe, żeby coś ugrać. Miałem też takie poczucie, że skoro nauczyciele we mnie wierzą, nie mogą ich zawieść. Ostatni tydzień przed Olimpiadą byłem zwolniony ze szkoły i wyglądał tak, że ułożyłem plan czego się będę uczył danego dnia. Na tydzień przed wyjazdem, kupiłem ok. 15 litrów energetyków, wstawałem o 5:00 i do ok. 22-23:00 jeszcze się uczyłem. Cały czas przed Olimpiadą starałem się trzymać tego planu i uczyć się co miałem zaplanowane.

Majdanka: *Który etap był dla Ciebie najtrudniejszy?*

Mateusz: Z perspektywy czasu wydają mi się, że najtrudniejszym etapem był etap okręgowy. Nie dlatego że on był merytorycznie najtrudniejszy. Powód jest trochę inny; do etapu okręgowego tak na poważnie zacząłem się przygotowywać dwa tygodnie wcześniej, a do centralnego ok. dwóch miesięcy przed. Po prostu moja wiedza była zdecydowanie mniejsza przy etapie okręgowym, dlatego wydawał mi się trudniejszy.

Majdanka: *Interesujesz się też sportem. Uprawiasz zapasy. Czy w sporcie też masz podobne sukcesy?*

Mateusz: Jeżeli chodzi o sukcesy to kiedy miałem 13 – 17 lat, czyli koniec młodzika i junior młodszy, miałem medale lub byłem 5 czy 7. na zawodach ogólnopolskich, międzynarodowych, najczęściej zajmowałem 3 lub 7 miejsce. Teraz jako, że miałem zmianę kategorii wiekowej na juniora (18 – 20 lat) a dodatkowo zmieniłem kategorię wagową cały czas się ocieram o miejsca medalowe na najważniejszych zawodach ogólnopolskich.

Majdanka: *Jakie są Twoje plany? Żywnienie czy sport? A może połączysz obie dziedziny?*

Mateusz: Szczerze, nie mam pojęcia, jakie mam plany na przyszłość. Nie myślałem jeszcze nad tym, ponieważ mam jeszcze rok do spokojnego przemyślenia tej decyzji. Czy żywienie? Na ten moment nie wiem, ale coś czuję, że gdzieś w tym kierunku pójdę. Jeśli chodzi o sport jako plan na przyszłość, uważam, że jako zawodnik nie jestem na tyle dobry, żeby móc na to postawić. Gdybym był naprawdę dobry to by mnie 1/3 czasu w szkole nie było, bo bym był powoływany na różne zgrupowania czy zawody i wtedy bym może zaryzykował. Na ten moment jakbym chciał połączyć sport z czymś, co będę robił w przyszłości to tylko jako dodatek do mojego życia, bo na AWF nie mam zamiaru się wybierać, nie wiąże swojej przyszłości też ze studiami.

Majdanka: *Teraz trochę plotkarskich pytań. W szkole najbardziej lubię ...*

Mateusz: Z przedmiotów to zasady żywienia a tak to chyba nauczycieli.

Majdanka: *Nie znoszę, gdy...*

Mateusz: Muszę być ubrany w elegancką koszulę, marynarkę, spodnie.

Majdanka: *Bywa, że nie chce mi się...*

Mateusz: Chodzić wcześniej spać.

Majdanka: *Mój ulubiony film/książka/muzyka to:*

Mateusz: Filmów nie oglądam, więc nie mam swego ulubionego, jeśli chodzi o książkę to cała „Saga o Wiedźminie” Andrzeja Sapkowskiego włącznie z opowiadaniem, a muzyka jako gatunek to rap, a moimi ulubionymi raperami są Kękę, Paluch, O.S.T.R. i Białas.

Majdanka: *Dziękujemy za wywiad i życzymy dalszych sukcesów.*

WSPOMNIENIA MATURZYSTY

WSPOMNIENIA ABSOLWENTÓW STAŁY SIĘ JUŻ TRADYCJĄ „MAJDANKI”. W POPRZEDNICH LATACH O PRZYGODZIE NA MAJDANSKIEJ PISALI: MICHAŁ, PAWEŁ, ORAZ PAULINA, NATALIA, AGNIESZKA I ALA – DZIEWCZYNY, KTÓRE PROWADZIŁY GAZETKĘ W LATACH 2011 – 2015.

DAMIEN ANDRIU O SWOJEJ PRZYGODZIE NA MAJDAŃSKIEJ

Ciekawy świata młody człowiek, który w życiu konsekwentnie dąży do wyznaczonych przez siebie celów, czasem wręcz pod prąd – Damian Andrzej Biedrzycki – DAMIEN ANDRIU.

1 września 2015 to dzień, którego naprawdę bardzo się bałem. Co prawda, niczego strasznego wówczas świat się nie spodziewał to jednak wewnętrznie odczuwałem lęk przed... nowym. Mianowicie nową szkołą, nowym środowiskiem i nową klasą, choć ja zawsze wybiegałem poza ramy i nie ograniczałem listy swoich kolegów czy koleżanek tylko do „instytucji” klasy. Wbrew pozorom pierwszy dzień dziewiątego miesiąca 2015 roku upłynął bardzo dynamicznie. To był bardzo upalny początek babiego lata. Pamiętam jak podczas przemowy na sali gimnastycznej naszego patrona Stanisława Bergera, wachlowałem się kartką ze spisem podręczników do klasy pierwszej. Po chwili w sali 207 zobaczyłem swoją przyszłą klasę wraz z wychowawcą p. Tomaszem Ładziakiem, który zwięźle omówił najważniejsze kwestie i poszybował z powrotem do sali gimnastycznej, dając nam możliwość opuszczenia szkoły i udania się na pierwsze wrześniowe leniuchowanie. Pierwsza klasa była dla mnie okresem mozolnym głównie z powodu nadmiaru moich „ulubionych” przedmiotów, takich jak, chemia, biologia czy fizyka. **Przy tej menażerii królowa nauk staje się jeszcze większą, szkolną gwiazdą. Już w pierwszej klasie zawarłem sporo znajomości.** Wspólny język znalazłem z ludźmi z trzeciej i czwartej klasy. Rok szkolny 2015/2016 ukończyłem w bardzo piłkarskim nastroju, a to za sprawą odbywającego się w czerwcu i lipcu 2016 turnieju UEFA EURO 2016. HELLO MARRIOTT.

Druga klasa rozpoczęła się z przytupem. Już dwa dni po rozpoczęciu roku szkolnego 2016/2017 porojeżdżaliśmy się po różnych warszawskich hotelach, gdzie każdy z nas miał odbywać całoroczne praktyki. Ja wybrałem Marriott. Od zawsze lubiłem tam prywatnie chodzić i zjadać się w Lobby Barze sernikiem wiedeńskim. W każdy wtorek od września 2016 do czerwca 2017 szkoła mogła oddychać pełną piersią, gdyż urwisy z 2H były na praktykach. W międzyczasie w moim prywatnym życiu wiele się działo. Dnia **5 kwietnia 2017 roku narodził się na Facebooku kanał dziennikarski DAMIEN ANDRIU TV.** Tego samego dnia na emisję trafił pierwszy odcinek programu Damien Andriu Rusza w Miasto, który nadawany był spod dawnego domu dziennikarza Marcina Prokopa. Od tamtej pory w każdy piątek, wyruszałem na podbój wyjątkowych miejsc w Warszawie.

OLIMPIJSKIM MARSZEM PRZEZ TRZECIĄ KLASĘ... Choć początek trzeciej klasy nie uznaję za pozytywny to finalnie jednak uważam, że rok szkolny 2017/2018 był dla mnie bardzo owocny. Na początku października 2017 roku, po całomiesięcznych praktykach w Sheratonie z wielką radością wracałem do szkoły. Tęsknota za szkolną rzeczywistością była dość duża, a do tego radość, że wreszcie zobaczę się z moim ukochanym Björnem. W styczniu 2018 roku w Technikum Hotelarskim przy ul. Krasnołęckiej reprezentowałem naszą szkołę w Okręgowym etapie Olimpiady Wiedzy Hotelarskiej. Do całego przedsięwzięcia sumiennie przygotowywała mnie p. Bożena Juzaszek dostarczając mi duże ilości gazety „Hotelarz”. Udział w tym konkursie dał mi ogromną satysfakcję.

INNI ŚWIĘTOWALI MIŁOŚĆ A DAMIEN ANDRIU DEMASKOWAŁ MIEJSCE ZAMIESZKANIA AUTOBUSÓW...

Wiele osób bardzo emocjonalnie podchodzi do Walentynek. Ja także, dlatego postanowiłem pokazać wszystkim, jak wielkim uczuciem darzę



Źródło: D. A. Biedrzycki

scenę. Sami przyznacie, że Walentynki są dniem do tego stworzonym. Jak dobrze już wiecie Warszawę znam doskonale. W końcu na nagrania programów Damien Andriu TV czymś trzeba jeździć. Zamiłowanie do pracy przed kamerą łączę z sympatią do stołecznej komunikacji miejskiej. W związku z tym w pierwszej edycji **Mam Talent 2018** moim zadaniem było wskazanie lokacji 1800 warszawskich autobusów. Na podstawie zadanych mi losowo numerów taborowych pojazdów, musiałem określić do jakiej zajezdni są one przydzielone. Banał! Pamiętam, że zająłem wówczas zaszczytne drugie miejsce. Szkoła obdarzyła mnie fantastycznymi nagrodami oraz oczywiście dyplomem pięknie pachnącym drukiem. Końcówka trzeciej klasy to egzaminy zawodowe T.11, które jak się później okazało zdałem.

PRZEBOJOWA IV KLASA Ale ten czas szybko leci. Już czwarta klasa. Z jednej strony fenomenalnie, ponieważ bycie najstarszym w szeregu uczniów jest niebywałym przywilejem mentalnym. Z drugiej zaś jednak, jest to moment, w którym trzeba się zmierzyć z lawiną egzaminów. Do tego nie było już moich starszych kolegów, gdyż ukończyli oni przed wakacjami szkołę. Tak czy inaczej nie nudziłem się. Miałem wielu kompanów do

przesiadania w szkolnym bufecie i obgadywania otaczającej nas rzeczywistości. W międzyczasie nagrywałem kolejne odcinki Reportaży o Warszawie. Zdarzało się, że zajrzałem kilka razy do zeszytu lub podręcznika przed zbliżającym się egzaminem zawodowym T.12.

Początek grudnia każdego roku to oczywiście konkurs barmański MONIN CUP JUNIOR. Podobnie było też w grudniu 2018 roku. W Mikołajki swoje talenty zaprezentowali śmiałkowie z wybranych szkół z całej Polski. Zawsze lubiłem to wydarzenie, bo to była niebywała okazja do degustacji bezalkoholowych drinków. 2019 rok rozpoczął się egzaminami T.12, wymagająca partia materiału ale dzięki odpowiedniej motywacji osiągnąłem oczekiwany, pozytywny rezultat.

ZNÓW WALENTYNKI, ZNÓW MAM TALENT I ...ZNÓW TEN DAMIEN ANDRIU...

W 2019 roku po raz drugi wziąłem udział w Walentynkowym konkursie Mam Talent. Tym razem nie podchodziłem do tego wydarzenia z misją rywalizacyjną a z wyzwaniem dziennikarskim. Lubię występy publiczne. Im liczniejsza publiczność tym większe wyzwanie i adrenalina. Wiecie jak fajnie. 😊 Tym razem nie autobusy a najgorszy adres w Polsce, który

zresztą odwiedziłem z kamerą DAMIEN ANDRIU TV. Porwałem widzów, niestety tylko mentalnie na Osiedle Dudziarska, które otoczone jest ze wszystkich stron torami kolejowymi. Nie wiem jak Wy, ale ja nie chciałbym tam mieszkać.

Swoją przygodę na Majdańskiej zakończyłem przebojowo, estradowo. Pani Urszula Kowalczyk zaangażowała mnie do występu podczas uroczystości zakończenia nauki klas maturalnych. Za zadanie miałem odczytać „suchary” uczniów i nauczycieli utartych w mowie szkoły.

26 kwietnia 2019 roku opuściłem na zawsze ZSGH MAJDAŃSKA... ale jako uczeń. Tak się składa, że mieszkam blisko szkoły i niewykluczone, że kiedyś się jeszcze miniemy na szkolnym korytarzu.

Dziękuję za cztery lata. To był z pewnością pracowity czas ale jednocześnie owocny. Certyfikat EUROPASS zapewni mi wiele możliwości podjęcia pracy w krajach Unii Europejskiej. To nieodzowny as w rękawie. Przy okazji nauki na Majdańskiej zawarłem wiele cennych znajomości. Mam nadzieję, że w większości przetrwają.

Tymczasem oglądajcie mój nowy program ESKAPADY WARSZAWSKIE na DAMIEN ANDRIU TV na FACEBOOKU. W każdy wtorek w sezonie wiosennym będę Was porywał w tajemnicze i ciekawe zakątki Warszawy. Pozdrawiam wszystkich i każdego z osobna.

Trzymajcie się! 🖐️

Damian Andrzej Biedrzycki

Akcja Żonkile w 76 rocznicę wybuchu powstania w getcie warszawskim

Już po raz siódmy odbyła się akcja społeczno – edukacyjna „Żonkile”, upamiętniająca powstanie w getcie warszawskim, które miało miejsce 19 kwietnia 1943 roku.



Źródło: A. Torbińska

W tym roku przypada 100. rocznica urodzin i 10 – ta rocznica śmierci Marka Edelmana – ostatniego przywódcy powstania i jednego z ocalałych z warszawskiego getta, który w rocznicę powstania, składał pod Pomnikiem Bohaterów Getta na Muranowie, bukiet żółtych kwiatów. Kontynuujemy tę tradycję, rozdając podczas każdego obchodu rocznicy powstania tysiące papierowych żonkili.

„Marek Edelman odszedł od nas niestety kilka lat temu. Dożył sędziwego wieku. Przez wiele lat dostawał 19 kwietnia od anonimowej osoby żółte kwiaty. To były żonkile, tulipany, kwiaty jakie w PRL – u można było kupić na wiosnę. Przychodził

z tymi żółtymi kwiatami i składał je pod Pomnikiem Bohaterów Getta. W latach 80 – tych powstała tradycja alternatywnych obchodów, alternatywnych do oficjalnych rządu komunistycznego. Marek Edelman był wtedy znanym działaczem opozycji”.

19 kwietnia (w tym roku wypada w Wielki Piątek), na warszawskich ulicach, wolontariusze wręczali przechodniom papierowe żonkile i informowali o akcji.

A...

Pamiętajmy też o innych rocznicach

W tym roku 2 maja minęło 15 lat od wejścia Polski do Unii Europejskiej

4 czerwca minie 30 lat od najważniejszych wyborów do parlamentu w Polsce, które miały kluczowe znaczenie dla upadku reżimu komunistycznego i narodzin III Rzeczypospolitej.

„Proszę Państwa, 4 czerwca 1989 roku skończył się w Polsce komunizm” – te słowa wypowiedziane przez aktorkę Joannę Szczepkowską stały się symbolem zmian, które dokonały się w Polsce.

A...

MOJE FASCYNACJE LITERACKIE – „MISTRZ I MAŁGORZATA” M.BUŁCHAKOWA

„Mistrz i Małgorzata” – to jedna ze znanych powieści Bułhakowa. Akcja rozgrywa się w Moskwie w czasach komunizmu. Powieść dokładnie przedstawia życie w państwie totalitarnym. Pisarz nie mógł, napisać o tym wprost, ze względu na cenzurę, dlatego odwołał się do motywów biblijnych, wprowadził sceny fantastyczne. W ten sposób wyraźnie zaznaczył dobro i zło.

Rozpoczynając lekturę, spotykamy trzech bohaterów. Jeden z nich nazywa się Woland. Wydaje się, że to postać pozytywna. Jednak, gdy Woland przepowiedział śmierć bohatera, zaczęłam się zastanawiać, czy Bóg lub anioł, potrafiłby zabić człowieka, tylko, dlatego, że nie wierzy w Niego? Kim jest, Woland zastanawiałam się, do połowy książki? Później zrozumiałam, że w postaci Wolanda wędrującego po Moskwie z kotem Behemotem kryje się szatan. To, co czynił Woland nie mogło być dobre, szlachetne, ale w obliczu rzeczywistości komunistycznej Moskwy, okazywało się dobrem. Szatani starali się wyeliminować zło w Moskwie. Robili to przez zniszczenie, destrukcję. Wszystkich tych, którzy postępowali niemoralnie, spotykała kara albo ośmieszenie.

Bułhakow wprowadził też postać Jezui i Poncjusza Piłata, którzy przypominają Jezusa i Piłata, Mistrza – autora, który zniknął, ponieważ nie chciał zmienić swojej powieści, zgodnie z zaleceniami cenzury oraz wielu innych ciekawych bohaterów. Zrozumiałam, że pisarz pokazuje w ten sposób dwa światy: oszustwa, przemocy, dyskryminacji i świat prawdy, miłosierdzia,

aby uświadomić czytelnikom, że mamy wpływ na los swój i innych, że zawsze możemy wybierać, przeciwstawiać się obłudzie.

W powieści pojawia się też wątek miłosny. Piękna Małgorzata podpisuje pakt z Szatanem. Uważam, że to poświęcenie z jej strony, ponieważ zrobiła to dla miłości. Ofiarowała siebie tylko po to, aby być z ukochaną osobą – Mistrzem, a ludzie, którzy, tak postępują nie mogą być źli.

To tylko niektóre wątki powieści. Zachęcam do przeczytania.

Muzyka

Smoki (mythologol) czasem nazywane dragonami

Dragony to niesamowite stworzenia fantastyczne, które często występują w wielu mitach i legendach krajów Europy, Azji, Australii i obu Ameryk.

Smoki są niegościnnie często, gdy przychodzą do nich nieznajomi, mogą ich zabić, ponieważ myślą tylko o swoim bogactwie.

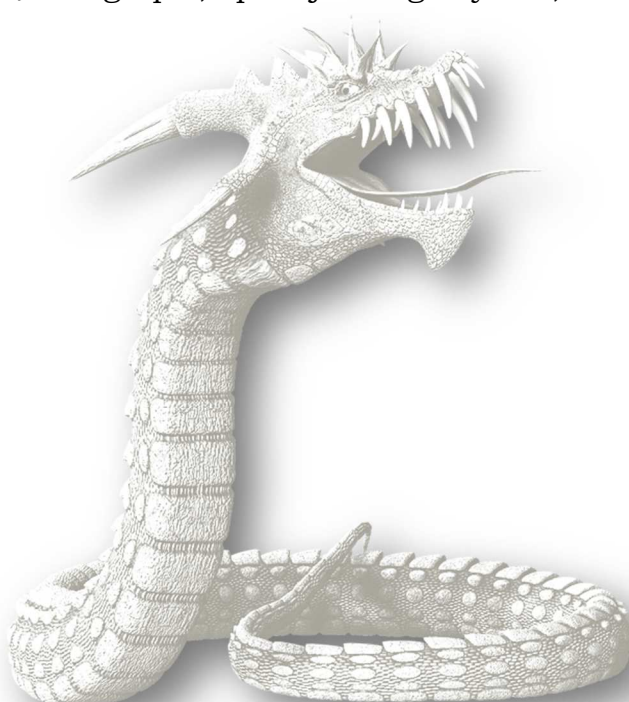
Warto wspomnieć o pierwszych smokach, które pojawiły się w legendach miały postać węża. Quetzalcoatlow to bóstwo, które stworzyło świat, nienawidziło wojen i zła, cierpiało za ludzi.

W Europie smoki kojarzyły się ze złem, ludzie bali się ich. W Polsce mamy znanego smoka wawelskiego. Mimo to były one szanowane i stały się przedmiotem kultu, symbolem mądrości.

Głowa smoka była ozdobą wielu rzeczy w życiu Wikingów. Chroniła ich przed potworem, z którym mogli spotkać się na morzu.

W dzisiejszych czasach często używamy starożytnego wizerunku smoka, porównując do niego ludzi. Smoki różnią się, podobnie jak ludzie, mogą być dobre i złośliwe, mądre i głupie, spokojne i agresywne, chciwe i hojne .

kkurumiko



Źródło: <https://pixabay.com/pl/illustrations/w%C4%85%C5%BC-dragon-g%C5%82owy-gad-3d-1940343/>